

ZAMEK Z PIASKU

bajka w dwu aktach

Przekład Małgorzaty Buchalik

OSOBY

Piaskarek
Glinnik
Wapniutka
Kotka
Świnia
Szczur
Koń
Wiatr

AKT PIERWSZY

Jeśli byliście nad morzem – a kto w naszych czasach nie był? – widzieliście, z jakim zapalem i fantazją małe dzieci budują na plaży zamki z piasku. Późnym wieczorem, spacerując brzegiem morza, mijaliście mnóstwo przykładów takiej naiwnej architektury, porzuconych na pastwę swawolnego wiatru i żarłocznych fal. Pośród domów, fortec i pałaców z piasku były duże i małe, niezgrabne i proporcjonalne, a czasem trafiła się zamek tak piękny i urokliwy, tak wielki... Aż trudno było uwierzyć, że zbudował go człowiek. Bo nie zbudował go człowiek, ale malutkie stworzenie z tajemniczego gatunku piaskarków...

Scena pierwsza

Rano na piaszczystej plaży, tuż przy morzu. Malutki, pracowity Piaskarek skończył budować kolejny zamek z piasku i uważnie przygląda się swojemu dziełu. Miniaturowy zamek błyszczy w słońcu, ma grube, bezpieczne mury i wesole, spiczaste dachy, pokryte tęczowymi muszelkami.

Piaskarek No, chyba się udało. Mury, brama, strzelnice, dachy, wszystko jak trzeba. Wystarczy wypowiedzieć czarodziejskie zaklęcie i można iść dalej. *(Szeptem starodawne zaklęcie, które nadaje trwałość murom i dachom z piasku).*

Od morza nadlatuje wietrzyk.

Piaskarek (*nasłuchuje*) O, jest Wiatr. Jak zwykle w samą porę.

Głos Wiatru Witaj, przyjacielu Piaskarku. Co, nowy zamek? (*Wiatr jakby niechcący wiruje wokół zamku z piasku*).

Piaskarek Tak. Sprawdź, czy solidnie stoi, bracie Wietrze.

Porywy wiatru robią się silniejsze. Piaskarek z niepokojem patrzy na zamek: wytrzyma? Ale piaskowe mury wzmocnione starodawnym zaklęciem stoją solidnie.

Głos Wiatru Porządna robota! Możesz ruszać dalej.

Piaskarek Dziękuję za pomoc.

Głos Wiatru Nie ma za co! Dla ciebie to praca, a dla mnie zabawa.

Piaskarek Uważaj, nie przesadz. (*Wzdycha.*) Chciałbym chociaż raz zostać i zobaczyć, co się stanie z moim zamkiem.

Głos Wiatru (*kpiarsko*) Naprawdę nie wiesz?

Piaskarek Wiem. (*W zamyśleniu.*) Teraz przyjdą i zamieszkają w nim Mieszkańcy. Mówił mi to tym mój tata, a jemu – jego tata. Od niepamiętnych czasów moi przodkowie budowali zamki z żółtego, ciepłego piasku i zostawiali je Mieszkańcom, a sami szli dalej brzegiem morza, na wschód. A potem budowali coraz to nowe zamki i w końcu znikali w niebycie, tak jak znikają ślady stóp w chciwych liźnięciach morskich fal. Kiedy zbuduje się zamek, trzeba ruszać dalej, nie wolno czekać na Mieszkańców – tak mówi prawo piaskarków.

Głos Wiatru I co ci się w tym nie podoba?

Piaskarek Nie podoba mi się, że nikt z nas nie widział tych tajemniczych Mieszkańców, dla których wznosimy zamki. Ani ja, ani tata, ani dziadek. Może ci Mieszkańcy wcale nie potrzebują naszej pracy, może... Może ich wcale nie ma?

Głos Wiatru (*ironicznie*) Ale by było zabawnie, co?

Piaskarek (*z denerwowany*) To niesprawiedliwe: budować coś tak pięknego dla kogoś, kogo się nie zna, i nigdy się nie dowiedzieć, co ten ktoś o tym myśli i czy mu się podoba. Kogo i czego się boimy, przed kim i przed czym wечно uciekamy? Może boimy się kpin i wyszydzania naszej pracy? Ale nie można nie widzieć piękna w czymś, co przecież jest piękne. A jeśli nie jest piękne, to po co dalej żyć, po co budować te okropne gmachy i koślawe domy?

Głos Wiatru Uważaj, Piaskarku! Niebezpieczne myśli lęgną ci się w głowie. No, do zobaczenia, na mnie już czas.

Piaskarek (*wołą za oddalającym się Wiatrem*) A czy ty widziałeś kiedyś Mieszkańców? Doczekałeś się ich?

Głos Wiatru Jestem Wiatr pędziwiatr i nigdy na nikogo nie czekam! (*odlatuje.*)

Piaskarek A ja sobie zaczekam. Złamię prawo przodków, ale przynajmniej poznam prawdę i pozbędę się wątpliwości! (*Przekonuje sam siebie.*) Bo przecież może tym Mieszkańcom coś nie pasuje w naszych zamkach, jakieś drobiazgi, i nie mogą nam o tym powiedzieć? Może brama jest dla nich za wąska? Może chcieliby więcej spiżarni w piwnicach?

Scena druga

Słońce stoi wysoko nad horyzontem, chłodny wilgotny poranek zmienił się w suchy, upalny dzień. Piaskarek siedzi nieruchomo koło zamku i czeka na tajemniczych Mieszkańców.

Piaskarek (*zniecierpliwiony*) Czekam, czekam i nic – ani żywej duszy. Może naprawdę nie ma żadnych Mieszkańców, może moi przodkowie po prostu ich wymyślili? „Ale by było zabawnie!”, powiedział Wiatr. Dlaczego tak powiedział? Taki Wiatr wieje kędy chce, wszystko widzi i wie wszystko o wszystkich... (*Nasłuchuje.*) A to co? Ktoś tu idzie... (*Z nadzieją.*) Pewnie Mieszkańcy!

W nadmorskich chaszczach słychać trzaski, łomot, pisk i głośny śmiech. Na plażę wpadają Koń, Świnia, Kotka i Szczur. Szczur z paskudnym piskiem pędzi do zamku i znika za bramą. Świnia, pochrząkując, kilkakrotnie obiega zamek i tarza się w kałuży, pozostawionej przez nocny przyptyw. Koń kładzie się na ciepłym piasku i obojętnie odwraca głowę od pozostałych. Kotka siada nieopodal Piaskarka i niespiesznie myje futerko.

Kotka Jeszcze jeden zamek z piasku, świeżutko zbudowany. Wstawać, lenie, do roboty!

Koń i Świnia bez entuzjazmu wstają i zaczynają – każde z innej strony – burzyć zamek.

Piaskarek Co wy robicie?! Zostawcie w spokoju mój zamek!

Koń i Świnia przestają burzyć i ze zdumieniem patrzą na Piaskarka, a potem – pytająco – na Kotkę. Kotka daje im znak, żeby poczekali, odwraca się do Piaskarka i uważnie mu się przygląda.

Piaskarek (*z oburzeniem*) Kim wy w ogóle jesteście?

Kotka (*przyjaźnie*) A ty?

Piaskarek Ja jestem Piaskarek i zbudowałem ten zamek! Po co go burzycie?

Kotka A po co go zbudowałeś? Chyba po to, żeby ktoś go zburzył?

Piaskarek No pewnie, że nie! Zbudowałem ten zamek, żeby ktoś w nim mieszkał!

Kotka Dziwny jakiś jesteś. Kto chciałby mieszkać w zamku z piasku? Nikt.

Szczur (*wygląda zza Kotki*) Nikt! A on jest jakiś dziwny!

Świnia chrząka z zadowolenia, Koń pogardliwie rzy.

Piaskarek Nieprawda! Moi przodkowie od niepamiętnych czasów budowali zamki z piasku i zawsze potem wprowadzali się do tych zamków Mieszkańcy.

Kotka Ciekawe! Jacy Mieszkańcy?

Piaskarek No... Nie wiem. Moi przodkowie nigdy na nich nie czekali, od razu szli budować nowe zamki, dlatego nikt nigdy nie widział Mieszkańców i nikt nie wie, jacy oni są.

Kotka Skoro nikt ich nigdy nie widział, to znaczy, że w ogóle nie było żadnych Mieszkańców. A twoi przodkowie na nich nie czekali, bo trudno czekać na kogoś, kogo nie ma.

Piaskarek W ogóle ich nie było? (*Zdezorientowany.*) I wy też nigdy ich nie widzieliście?

Świnia i Koń wybuchają śmiechem.

Kotka (*surowo, do zwierząt*) No i co się śmiejecie? Jeszcze niedawno sami wierzyliście w takie bajki. (*Do Piaskarka, współczująco.*) No pewnie, że ich nie widzieliśmy. Ale nic się nie martw, Piaskarku.

Piaskarek Tylko po co wobec tego budować zamki? Po co żyli moi przodkowie, po co żyję ja?

Kotka (*uspokajająco*) Wiesz, może ci Mieszkańcy kiedyś istnieli, dawno, dawno temu, a potem wymarli, no, zniknęli bez śladu. My też kiedyś budowaliśmy różne rzeczy. A potem zrozumieliśmy, że to głupie i nikomu niepotrzebne, i zajęliśmy się czymś bardziej pożytecznym: burzeniem tego, co budują inni. Teraz wędrujemy brzegiem morza na wschód i starannie burzymy to, co budują jacyś dziwacy. I to jest naprawdę pożyteczne, fajne i mniej stresujące. No i nikt na tym nie traci: gdybyśmy nie burzyli, twoje zamki z piasku i tak rozwaliby się przy najbliższym sztormie. Otrzyj łzy, braciszku, i chodź z nami.

Piaskarek Teraz to już mi wszystko jedno, dokąd pójdę. (*Wbija wzrok w ziemię.*)

Kotka No i bardzo dobrze. Lepsza okrutna prawda niż słodkie kłamstwo. (*Daje znak Świni i Koniowi.*) Kończcie robotę.

Koń i Świnia znów burzą zamek.

Kotka (do Piaskarka) Chodź, przyjacielu. Zaraz nas dogonią.

Piaskarek posłusznie wlecze się za Kotką, Szczur prycha niezadowolony i biegnie za nimi. Koń i Świnia burzą zamek. Tęczowe muszelki nie błyszczą już w słońcu na dachach, wysokie wieże nie wznoszą się nad żółtymi murami.

Scena trzecia

Rano na brzegu rzeki, pod stromą skarpą. Gruby, niezgrabny Glinnik właśnie skończył budować kolejny pałac z gliny i z niepokojem ogląda wynik swojej pracy. Niewielki, przysadzisty pałac przytulił się do urwiska, w którym wykopały gniazda jaskółki i zimorodki. Glinnik nasłuchuje; słyszy jakiś gwar, okrzyki i tupot.

Na plażę nad rzeką wchodzi Koń, Świnia, Kotka, Szczur i Piaskarek.

Kotka (do Piaskarka) Spójrz, braciszku Piaskarku: następny nikomu niepotrzebny zamek. Coraz rzadziej natykamy się na takie zamki, coraz mniej jest na świecie dziwaków, którzy budują takie nie wiadomo co i nie wiadomo dla kogo. Ale przed nami jeszcze mnóstwo pracy: nieznany budowniczy zostawił swoje dzieło nieistniejącym Mieszkańcom i poszedł dalej. Musimy zburzyć ten zamek, a budowniczego znaleźć i unieszkodliwić!

Piaskarek (smętnie) To nie jest zamek, to jest pałac z gliny.

Kotka I tak musimy go zburzyć. (Daje znak Szczurowi.) Sprawdź go! (Szczur biegnie w stronę pałacu.) Zresztą nie trzeba. (Szczur zatrzymuje się.) Szkoda czasu. (Do Konia i Świni.) Od razu bierzecie się do pracy, zanim glina stwardnieje!

Koń i Świnia burzą pałac z gliny. Nieoczekiwanie z pałacu wygląda Glinnik.

Glinnik Kto wam pozwolił?! Przestańcie!

Koń i Świnia patrzą pytająco na Kotkę. Kotka daje im znak, żeby przestały i pokazuje Piaskarkowi Glinnika.

Kotka No proszę, jest budowniczy! Mamy szczęście. Piaskarku, pokaż, czego cię nauczyliśmy!

Na rozkaz Kotki zwierzęta usuwają się na stronę. Piaskarek podchodzi do pałacu z gliny.

Piaskarek (do Glinnika) Witaj, przyjacielu! Jak się nazywasz?

Glinnik (*nieprzyjaźnie*) Glinnik.

Piaskarek A ja Piaskarek. Zbudowałeś ten pałac dla Mieszkańców?

Glinnik Tak. Kim jesteście? Dlaczego niszcycie moją pracę?

Piaskarek Dlatego, przyjacielu, że nikomu nie jest potrzebna. Nie ma żadnych Mieszkańców i pewnie nigdy nie było.

Glinnik Skąd wiesz?

Piaskarek Bo jestem piaskarkiem. Też kiedyś budowałem, tylko nie pałace z gliny, a zamki z piasku. Wierny tradycji przodków nigdy nie czekałem na Mieszkańców, ale któregoś razu zostałem – teraz chyba nawet trochę tego żałuję – i wtedy przyszli oni (*wskazuje zwierzęta*) i powiedzieli mi całą prawdę. Ty też pierwszy raz zostałeś?

Glinnik (*tłumaczy się*) Tak, ale nie specjalnie, spóźniłem się z robotą.

Piaskarek To znaczy, że dowiedziałeś się prawdy całkiem przypadkiem. (*Wzdycha.*) Masz łatwiej.

Glinnik (*zdezorientowany*) Jak to?... I co ja mam teraz robić?...

Piaskarek Nie martw się, Glinniku. Każdy z nas kiedyś coś budował, a potem zobaczył, że to bez sensu, i zaczął burzyć to, co budują inni. To jest naprawdę pożyteczne, fajne i mniej stresujące. Chodź z nami, przyjacielu!

Glinnik (*smętnie*) Teraz to już mi wszystko jedno. Nie ma odwrotu. (*Dołącza do zwierząt.*)

Kotka Zawsze mówiłam: lepsza okrutna prawda niż słodkie kłamstwo. (*Daje znak Świni i Koniowi.*) No, kończcie tam. (*Do Piaskarka.*) Brawo, Piaskarku, zadanie wykonane!

Koń i Świnia burzą pałac z gliny. Słychać rozpaczliwy pisk spłoszonych jaskółek i zimorodków.

AKT DRUGI

Szli coraz dalej i robiło się ich coraz więcej. Gdzieś obok Piaskarka mruczała dzika Kotka, z tyłu chrumkała Świnia, a z przodu klusował pobrykujący Koń. Towarzyszyło im mnóstwo nieznanych albo w ogóle bezimiennych stworzeń i wszyscy szli w tę samą stronę i w tym samym celu: żeby zamiast samemu coś budować, niszczyć to, co zrobili inni.

- No i po co budujesz – chyba nie po to, żeby ktoś potem burzył? – pytał Piaskarek każdego kolejnego dziwaka i szedł dalej, bez radości i marzeń.

- I niby kto ma mieszkać w tym zamku z powietrza?! – przekonywał nową ofiarę i tak marnował dzień za dniem, i wcale się nie martwił, że zostaje mu tych dni coraz mniej.

- Nigdy nie było żadnych Mieszkańców, skoro nikt ich nie widział – tłumaczył, a oczy miał smutne i puste.

- *Ja też kiedyś budowałem coś dla kogoś, ale potem zrozumiałem, że to bez sensu i wcale nikomu niepotrzebne, i wziąłem się za poważniejsze i mądrzejsze zajęcie – zwierzał się, a w nocy tykał łzy i przeklinał dzień, w którym zachciało mu się poznać prawdę, i zazdrościł tym, którzy uczciwie idą szlakiem przodków, o niczym nie myśląc i niczego się nie domyślając...*

Scena czwarta

Poranek na niewysokim pagórku pośród łąk. Wokół soczysta trawa i pachnące kwiaty. Malutka, ruchliwa Wapniutka właśnie skończyła budować kolejną świątynię z wapna. W pobliżu świątyni widać kilka wykopanych dołków, z których zaradna Wapniutka wydobywa wapno na budowę. Biała, strzelista świątynia lekko i z gracją wznosi się wysoko, wysoko ku niebu – i niebo staje się bliskie i zrozumiałe.

Na horyzoncie pojawia się chmura kurzu, Wapniutka patrzy na nią z trwogą, kiedy raptem z gęstej trawy wyskakuje jej wprost pod nogi wielki Szczur.

Wapniutka (spłoszona) *Oj! (Szybko złazi po kolumnie na balustradę świątyni.) Psik, fuj, a kysz! Zmykaj, ty paskudo!*

Szczur biega wokół świątyni i wściekle fuka: może na Wapniutkę, a może na samą budowlę. Słychać gwar, tupot i śmiech. Do świątyni docierają Koń, Świnia, Kotka, Piaskarek i Glinnik.

Wapniutka *Pomocy! Przeгонcie tego wstrętnego Szczura!*

Całe towarzystwo wybucha głośnym śmiechem. Szczur podbiega do Kotki i piszczy jej coś na ucho. Kotka z aprobatą kiwa głową.

Kotka (przygląda się świątyni z wapna) *Jeszcze nigdy nie widziałam takiej dziwnej budowli... Mamy szczęście: udało nam się zastać majstra przy robocie. (Daje znak Piaskarkowi i Glinnikowi.) Do dzieła, przyjaciele!*

Piaskarek z Glinnikiem wychodzą przed szereg i grzecznie odśpiewują skoczną piosenkę. Koń i Świnia też podśpiewują; wszystko razem brzmi okropnie fałszywie.

Piaskarek i Glinnik (razem)

Po co komu ta świątynia

Ty głupie stworzenie?

Nie spodoba się Mieszkańcom

Bo ich wcale nie ma!

Może byli i się zmyli

Może im się zmarło.
Może wzięła ich cholera
Albo coś ich zżarło.

Wapniutka Kim jesteście? Jeśli nie tajemniczymi Mieszkańcami, dla których zbudowałam świątynię – idźcie swoją drogą!

Kotka (*dyryguje łapką*) Dalej!

Piaskarek i Glinnik (*razem*)

Kiedyś każdy z nas budował
Zamki i pałace,
Ale odkąd znamy prawdę,
Rzuciliśmy pracę.
Lepiej śpiewać zgodnym chórkciem
Pieśni pięknie brzmiące:
To jest pożyteczne, fajne
I mniej stresujące.

Wapniutka Co z wami, zwariowaliście? W uszach mi dzwoni od tych waszych śpiewów! (*Oburzona złazi z balustrady.*)

Glinnik Ale niewdzięcznica. Nie podoba jej się nasza piosenka. A my tak się staramy, naprawdę chcemy ci pomóc.

Piaskarek (*przyjaźnie*) No właśnie.

Wapniutka Nie potrzebuję waszej pomocy! Zjeżdżać stąd! (*Odważnie rusza na Szczura, ten chowa się za Kotką.*)

Kotka O, jaka odważna... A właśnie, może się poznacie: Glinnik, Piaskarek. Byli świetnymi budowniczymi... A ty jak się nazywasz, odważna dziewczynko?

Wapniutka Wapniutka! Jak są budowniczymi, to niech budują, a nie łażą po świecie ze swoimi głupimi piosenkami!

Glinnik (*obrażony*) Sama jesteś głupia, chcieliśmy ci pomóc! Uwolnić od niepotrzebnej roboty!

Piaskarek (*ze współczuciem*) Zrozum, Wapniutko: nie ma żadnych Mieszkańców! Nie ma dla kogo budować tych wszystkich zamków, pałaców i świątyń! Wszystko idzie na marne!

Wapniutka Ale ja buduję nie tylko dla Mieszkańców! Buduję, bo lubię. Wynocha stąd, zdrajcy!

Glinnik (*z oburzeniem*) Oż ty wrednoto! Jak powiedziałaś – zdrajcy? (*Groźnie zbliża się do Wapniutki.*)

Piaskarek (*do Glinnika*) Czekaj, bracie! (*Do Kotki, zdenerwowany.*) Ona nic nie rozumie!

Kotka Nie rozumie, bo nie chce. Czasem zdarzają się takie stworzenia.

Piaskarek (*zrezygnowany*) To co robimy?

Kotka Nie możemy jej tak zostawić. Zwariowała. Trzeba jej pomóc na siłę. *(Do Glinnika.)* Trzymaj tę wariatkę. *(Do Konia i Świni.)* A wy - do roboty.

Piaskarek Czekajcie! Dajcie mi z nią porozmawiać. Już ja ją przekonam!

Nikt nie słucha Piaskarka. Glinnik łapie i mocno trzyma Wapniutkę. Koń i Świnia burzą świątynię, idzie im to z trudem. Wapniutka próbuje się wyrwać, ale nic z tego. Szczur fuka i szczyrzy na nią zęby. Kotka uśmiecha się zwycięsko. Piaskarek bezradnie miota się między ofiarą a napastnikami.

Wapniutka Puśćcie mnie! Nie ruszajcie świątyni! Oni tu przyjdą i będą modlić się do swoich bogów! Wandale, zbójce, głupcy! *(Płacze.)*

Po zburzeniu świątyni Zgraja rusza dalej. Glinnik i Piaskarek posepnie wloką się za zwierzętami. Samotna Wapniutka siedzi przy zburzonej świątyni i chlipie.

Scena piąta

Późnym wieczorem na skraju lasu. Zgraja zwierząt układa się do snu. Brakuje tylko Szczura. Nieopodal zwinął się na kupce gałęzi Glinnik, a Piaskarek siedzi z dala od reszty i z uwagą wpatruje się w ciemność.

Glinnik *(ziewając)* Piaskarku, czemu nie kładziesz się spać?

Piaskarek Nie chce mi się spać, bracie Glinniku. Nie mogę.

Kotka *(ironicznie)* Cały czas myśli o tej wariatce, którą spotkaliśmy wczoraj.

Glinnik No coś takiego! Chyba nie ma już o kim myśleć! *(Odwraca się i zasypia.)*

Kotka *(podchodzi do Piaskarka)* Co, mam rację? To o niej tak myślisz?

Piaskarek *(odwraca głowę i śmiało patrzy Kotce w oczy)* Tak. Dlaczego zburzyliśmy jej świątynię?

Kotka Bo nie była nikomu potrzebna. Nie ma żadnych Mieszkańców.

Piaskarek Nie ma, to nie ma. Ale ona nam nie uwierzyła. Dlaczego zburzyliśmy świątynię wbrew jej woli?

Kotka *(niezadowolona)* Co, znowu masz wątpliwości, Piaskarku? Żałujesz, że porzuciłeś swoją bezsensowną pracę i poszedłeś z nami? *(Prześmiewczo.)* Może znów uwierzyłeś w istnienie Mieszkańców?

Piaskarek *(twardo)* Nie, nie żałuję. Pozwoliłem zrujnować swój zamek i dobrowolnie do was dołączyłem. Ale po co niszczyć coś, co budują inni, jeżeli oni tego nie chcą? Przecież Wapniutka powiedziała, że buduje, bo lubi.

Kotka Kłamała, Piaskarku. Daje innym zły przykład. To bardzo niebezpieczne stworzenie. Widzisz, sam masz przez nią wątpliwości.

Z ciemności wynurza się Szczur, podbiega do Kotki i cichutko piszczy jej coś na ucho.

Kotka Tak właśnie myślałam...

Piaskarek (*zaniepokojony*) Co się stało? Gdzie był Szczur?

Kotka Nic się nie stało. Kładź się spać, Piaskarku.

Piaskarek (*zrywa się na równe nogi*) Nieprawda! (*Ostro.*) Coś się stało Wapniutce?

Kotka (*niechętnie*) Na wszelki wypadek kazałam Szczurowi śledzić naszą wspólną znajomą. No i zaczęła budować na innym pagórku nową świątynię, jeszcze wyższą niż tamta, którą zburzyliśmy. A nie mówiłam, że jest niebezpieczna? (*Do Szczura.*) Chodź tu, mój wierny sługo, pomyślimy, co z nią zrobić.

Kotka i Szczur znikają w ciemności. Piaskarek nerwowo kręci się w miejscu.

Piaskarek Oni się jej boją! Boją się małej Wapniutki i świątyni, którą zbudowała! A to znaczy, że kłamią. Wcale nie znają prawdy! (*Rozgląda się, skrada do Glinnika i budzi go.*)

Piaskarek Glinniku, wstawaj!

Glinnik (*unoszą głowę*) Co się dzieje?

Piaskarek Musimy ratować Wapniutkę!

Glinnik Żartujesz? Lepiej idź spać. (*Kładzie głowę z powrotem.*)

Piaskarek (*potrzęsa Glinnikiem*) Mówię poważnie! Wapniutka buduje nową świątynię. Zgraja chce ją zniszczyć, a może nawet zrobić krzywdę Wapniutce! (*Z całej siły szturcha Glinnika.*) Obudź się wreszcie! Oszukali nas! Zgraja też wcale nie wie, czy Mieszkańcy istnieją! Może niepotrzebnie porzuciliśmy naszą pracę!

Glinnik (*siada*) Wiesz co, Piaskarku, już raz ci uwierzyłem. Sam mnie przekonałeś, że mam zburzyć zamek i dołączyć do Zgrai.

Piaskarek Przepraszam, myliłem się! Ale teraz...

Glinnik Teraz to ja cię przeproszam, ale nie zmieniam poglądów drugi raz. Taki już jestem. Nie pójde ratować Wapniutki. To wszystko twoja wina. (*Kładzie się plecami do Piaskarka.*)

Piaskarek Tak, to wszystko moja wina. Powinienem naprawić swój błąd. Nawet jeżeli zapłacę za to życiem... (*Cicho oddala się w mrok.*)

Glinnik (*nie podnosząc głowy*) Zresztą nie wygrasz ze Zgrają. Masz jakiś plan budowy... Tfu, bojowy?... Czemu nie odpowiadasz? (*Odwraca się i widzi, że Piaskarek zniknął.*) Co za wariat! Plan też ma pewnie wariacki. (*Zasypia.*)

Scena szósta

Rano na pagórku, gdzie Wapniutka buduje nową świątynię. Świątynia jest już prawie gotowa, pozostało dokończyć dzwonnice. Dzielna Wapniutka schodzi po drabinie po nową porcję materiałów budowlanych. Tymczasem przed świątynią zjawia się zdyszany i zdenerwowany Piaskarek.

Wapniutka *(na widok Piaskarka)* O nie! Nie pozwolę zburzyć świątyni! *(Staje pomiędzy świątynią a Piaskarkiem.)* Wynoś się stąd, ale już!

Piaskarek Nie bój się, Wapniutko! Przyszedłem ci pomóc.

Wapniutka Nieprawda, ty wstrętny szpiegu! Śledziłeś mnie, bo chciałeś się dowiedzieć, gdzie będzie nowa świątynia!

Piaskarek To Szczur cię śledził i niedługo przyprowadzi tutaj całą Zgraję. Mało tego, że zburzą świątynię, to jeszcze chcą cię zabić. Musimy się szybko schować!

Wapniutka Nie wierzę ci. To jakiś podstęp!

Piaskarek Przysięgam, że chce cię ratować! Nie zasłużyłem, żebyś mi ufała, ale nie mam czasu cię przekonywać! *(W nagłym przyływie natchnienia.)* Słuchaj, wykopimy pod świątynią głęboki podziemny tunel i nawet Szczur nas tam nie znajdzie. Jak będzie próbował wejść, zastawię na niego pułapkę. Kiedy przyjdzie Zgraja, schowamy się i przeczekamy; nie mogą przecież długo siedzieć w jednym miejscu, muszą iść dalej, muszą szukać i burzyć. A my nie musimy się nigdzie spieszyć. Kiedy odejdą, wrócimy na górę i będziemy budowali nowe zamki z piasku i świątynie z wapna, z potężnymi murami i strzelistymi wieżami. Możemy budować i mieć nadzieję, możemy tworzyć i wierzyć. A Mieszkańcy przyjdą, na pewno przyjdą, jak tylko się postaramy...

Wapniutka *(przerywa mu)* Nie będę się chowała.

Piaskarek Jak to nie będziesz?

Wapniutka Nie zostawię mojej świątyni.

Piaskarek Ale oni cię zabiją, głupia!

Wapniutka *(patrzy w dal)* No to zabiją. Ale póki żyję, będę broniła świątyni!

Piaskarek Też mi coś! Będiesz broniła! Nie masz żadnych szans przeciwko Zgrai. Lepiej przeczekać niebezpieczeństwo, a potem...

Wapniutka *(przerywa mu)* Prędzej czy później nas znajdą. Zresztą nie zdążymy wykopać żadnego tunelu. Patrz.

Piaskarek patrzy w stronę, w którą wskazuje Wapniutka, i widzi całkiem blisko chmurę kurzu. Słyszc już nawet rżenie Konia i chrząkanie Świni. Z trawy na mgnienie oka wychyla się Szczur, fuka zadowolony i znów znika: pewnie biegnie zameldować Kotce, co się dzieje.

Piaskarek Zgraja! *(W rozpacz.)* Co robić?

Wapniutka *(pospiesznie)* Słuchaj, Piaskarku. Nie zdążyłam skończyć świątyni i bardzo łatwo ją zburzyć. Za chwilę wypowiem tajemne zaklęcie mojego ludu i mury staną się trochę mocniejsze. Czy piaskarki też mają takie zaklęcie?

Piaskarek Tak, zawsze, kiedy kończę budować kolejny zamek, wypowiadam magiczne słowa.

Wapniutka Świątynia z wapna to nie zamek z piasku, ale spróbuj – może jak je wymówisz, mury zrobią się dwa razy mocniejsze?

Piaskarek Świetny pomysł!

Najpierw Wapniutka, a potem Piaskarek szepcą czarodziejskie zaklęcia. Wapniutka stuka grudką zastygłego wapna w ścianę świątyni. Grudka rozsypuje jej się w dłoni.

Wapniutka (*radośnie*) Udało się! Teraz już tak łatwo jej nie zburzą!

Tymczasem do świątyni podbiega Zgraja: Kotka, Szczur, Koń i Świnia. Nie ma tylko grubego Glinnika: pewnie zgubił się gdzieś po drodze. Piaskarek odważnie występuje naprzód i zasłania Wapniutkę własnym ciałem.

Kotka (*uroczyście*) Proszę – to ona, ta niebezpieczna istota, która nie porzuciła swojej pracy, nawet kiedy przekonaliśmy ją, że to bez sensu i całkiem nikomu niepotrzebne. A z nią wstrętne stworzenie, które już dwa razy zdradziło: raz – swoich przodków, a potem nas, Zgraję. Oboje zasłużyli na śmierć. Ale najpierw na ich oczach zburzymy tę niedorzeczną kupę wapna, która nie pozwala nam cieszyć się wolnością i budzi w naiwnych sercach niepotrzebne nadzieje. (*Daje znak Świni i Koniowi.*)

Wapniutka (*robi krok naprzód i staje ramię w ramię z Piaskarkiem*) Spróbujcie! Zobaczmy, czy dacie radę. Zakład, że nie dacie?

Świnia podbiega do świątyni i rzuca się na mury, ale od razu z kwikiem odskakuje: rozbiła sobie ryj. Wapniutka i Piaskarek skaczą z radości.

Piaskarek Co, oberwałaś?!

Wapniutka I gdzie pchasz ten ryj!

Do świątyni podchodzi Koń, staje dęba i bije w mur kopytem. Kawalek muru wykrusza się i spada na ziemię.

Wapniutka Aj! (*Zasłania oczy rękami.*)

Kotka Widzicie – jesteśmy silniejsi od waszych czarów!

Piaskarek Jesteście silniejsi, ale się nas boicie!

Kotka (*bardzo zła*) Zobaczmy, jak będziesz śpiewał, kiedy przegryzę ci gardło!

Kotka, a za nią Szczur i Świnia groźnie podchodzą do Wapniutki. Raptem jak spod ziemi wyrasta Glinnik i zastępuje Zgrai drogę. Rzuca Piaskarkowi pod

nogi narzędzia budowlane, które można wykorzystać jako broń: kielnię, kilof i młot. Glinnikowi zostaje... wiertarka elektryczna, w dodatku działająca!

Glinnik *(do Kotki)* Zaraz zobaczymy, jak będziesz mruczała, futrzaku, kiedy wywiercę ci dziurę w brzuchu! *(Do Piaskarka i Wapniutki.)* Do broni, przyjaciele!

Piaskarek *(zachwycony)* Brawo, Glinniku!

Glinnik *(skromnie)* Na budowie można się sporo nauczyć.

Piaskarek i Wapniutka chwytają za broń. Przestraszone albo po prostu zbite z pantafelku zwierzęta wycofują się. Koń w zdumieniu zastyga przy murach świątyni z uniesionymi w powietrze kopytami, jak posąg.

Kotka *(uśmiecha się wrednie)* Tylko widzicie, my też umiemy czarować. I też przygotowaliśmy dla was niespodziankę. *(Schyla się do Szczura i szeptem jakieś zaklęcie, potem do Świni i znowu szeptem. Zręcznie zarzuca na szyje zwierząt obroże ze smyczami.)*

Szczur i Świnia raptem zaczynają rosnąć; rosną w oczach i robią się więksi od Konia, od świątyni, od łąki! Piaskarkowi i Wapniutce na widok takich potworów broń wypada z rąk. W dodatku wiertarka Glinnika przestaje działać...

Glinnik *(ogłąda wiertarkę; przepaszajaco)* Akumulator mi padł.

Kotka *(tryumfalnie)* Teraz zobaczymy, kto jest silniejszy. *(Do potworów, słodko.)* Brać ich, moje maluchy!

Piaskarek No to koniec, już po nas. Nikt nam nie pomoże.

Zrywa się Wiatr: najpierw lekki, potem mocniejszy, a potem całkiem sztormowy. Odrywa Szczura i Świnie od ziemi, unosi ich jak baloniki; za nimi wlatuje w niebo przerażona nie na żarty Kotka, która nie może wyplątać się ze smyczy.

Głos Wiatru Jak to nikt wam nie pomoże? A ja?! Zapomniałeś o mnie, Piaskarku?

Piaskarek *(radośnie)* Wiatr pędziwiatr! Przyleciałeś w samą porę, bracie!

Głos Wiatru Jak zwykle, Piaskarku. I jak zwykle – zaraz lecę dalej.

Piaskarek Zaczekaj, chcę ci opowiedzieć...

Głos Wiatru Wszystko już wiem. Do zobaczenia!

Piaskarek *(z nadzieją)* Ale teraz, po tym wszystkim, co się wydarzyło, odpowiesz na moje pytanie? *(Krzyczy w ślad za Wiatrem.)* Czy oni istnieją?

Głos Wiatru Oho, jak sprytny! Jestem Wiatr pędziwiatr, nie odpowiadam na żadne pytania! *(Odlatuje.)*

Glinnik (*osłania dłońią oczy i patrzy na niebo, po którym lecą ledwie już widoczni Szczur, Świnia i Kotka*) Aha, czyli te potwory były nadmuchane. Jak baloniki. (*Do Piaskarka i Wapniutki.*) Co teraz?

Wapniutka Ja skończę dach świątyni. (*Zręcznie włazi po drabinie na dach.*)

Piaskarek i Glinnik spoglądają po sobie.

Glinnik (*powoli i z namysłem*) Myślałem tak sobie, myślałem, i wymyśliłem coś fajnego...

Piaskarek (*wpada mu w słowo*) Ja też wymyśliłem coś fajnego: będziemy pracować razem! (*Włazi po drabinie za Wapniutką.*) Będziemy razem budować zamki, pałace i świątynie!

Glinnik Właśnie! (*Też włazi po drabinie.*)

Wapniutka (*krzyczy z dachu*) Jestem za!

I wtedy Koń, który stoi jak posąg i o którym wszyscy już zapomnieli, wreszcie opuszcza przednie nogi na ziemię, unosi pysk i parska, jakby mówił.

Koń A o mnie zapomnieliście? Wiecie, pracowałem kiedyś przy budowie twierdzy. Ciągnąłem wózek z ceglami. Przyjmiecie mnie do siebie?

Wapniutka, Piaskarek i Glinnik (*wszyscy jednocześnie wychylają się z dachu; ze zdumieniem*) Cooo?...

Nieskończona jeszcze, ale już piękna i radosna świątynia wznosi się ku czystemu, letniemu niebu, które staje się bliższe i bardziej zrozumiałe.